MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.44. Warszawa, dnia 23.lutego 1928 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.44. Warszawa, dnia 23.lutego 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA-LITWA.

BERLINER TAGEBLATT z 21/2. w kor. z Kowna pisze, że niektórzy przywódcy partyj opozycyjnych litewskich wyjechali do Berlina celem porozumienia się z przebywającym na emigracji przywódcą chrześć.demokracji Dr.Bistra. Zapewne chodzi tu o ustalenie stosunku opozycji do rządu litewskiego. Opozycja jest zdania, że położenie, wytworzone przez notę polską jest poważne. Uważa ona, że choć jest w stosunku do rządu Woldemarasa w opozycji, to jednak kroki rządu, jakie musi podjąć w najbliższej przyszłości, dotyczą całego kraju. Zatem rozmowy w Berlinie będą posiadały duże znaczenie. Rząd litewski obecnie opracowuje odpowiedź na notę polską, która prawdopodobnie zostanie wysłana do Warszawy w najbliższych dniach. Podobno odpowiedź litewska wyrazi gotowość rządu podjęcia rokowań w sprawie nawiązania sąsiedzkich stosunków z Polską.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 21/2. Kor. z Poznania pisze, że w kołach warszawskich z wielkiem napięciem oczekują odpowiedzi litewskiej na "polskie ultimatum". Kor. podnosi, że już obecnie nie brak otwartych i ukrytych gróźb pod adresem Litwy, Niemiec a nawet Ligi Narodów.

PRESSB.ZTG. z 17/2.W art.wst.reasumuje ostatnie fazy sporu polsko-litewskiego "zagrażające wojną na wschodzie", oraz przebieg konferencji niemieckiej. Liga Narodów nie wydała jasnej decyzji - pisze autor, gdyż ze względu na Francję, musiała oszczędzać jej wasala - Polskę. Wymiana not polsko-litewskich nie doprowadziła do niczego, a odpowiedź polska na ostatnią notę litewską nastąpiła po powrocie Woldemarasa do Kowna, gdyż polacy chcieli odczekać i dowiedzieć się, jaki oddźwięk na Litwie wywrą pertraktacje berlińskie, a mianowicie, czy wszechpotężni na Litwie oficerowie będą z nich zadowoleni. Ostatnia nota polska utrzymana jest w tonie b.ostrym i z napięciem należy oczekiwać litewskiej odpowiedzi. Jednak, jeżeli nawet Polska i Litwa siądą do wspólnego stołu, to sprawy to nie załatwi, a pokój północno-wschodniej Europie będzie zabezpieczony dopiero wtedy, kiedy Polska odda Litwie Wilno.

PRASA HOLENDERSKA z 16 i 17/2. z okazji 10-lecia istnienia Litwy zamieszcza jednobrzmiącą notatkę. Pisząc o stosunku do Polski, autor stwierdza, że w w.XVI.rozpoczyna się okres upadku. W r.1569 została zawarta fatalna unja lubelska. Związek z Polską był przyczyną trudności wewnętrznych. Kraj osłabł i powstał chaos, doprowadzający do katastrofy w r.1795. Notatka powiada dalej, że

naród litewski utrzymał swe uczucia narodowe i język. 16.lutego 1918 r. ogłoszona została niepodległość. Wilno założone w okresie sławy Litwy, cenna pamiątka po tym cennym czasie rozkwitu, stało się ponownie stolicą. Antanas Smetona, który proklamował niepodległość, jest 4-ym prezydentem Republiki, był też jej pierwszym prezydentem. W krótkim czasie kraj doszedł do rozkwitu również pod względem ekonomicznym.

Notatka kończy się w jodnym tylko z pismo słowami, że gdy wśród wielkich narodów istnieje obecnie tendencja zwrócenia małym narodom prawa samostanowienia. Nie należy zapominać o Litwie, która dzięki wielowiekowym tytułom i uczciwemu popieraniu swych interesów narodowych, jak również ciągłemu dążeniu do wyższej kultury, aż nadto zasługuje na zainteresowanie narodów europejskich.

NIEUVE TOTTERDAM.COURRANT z 18/2. pisze, że wbrew układowi genewskiemu Waldemeras poruszył kwestję wilna, gdy nie zdążył jeszcze wyschnąć atrament układu genewskiego. Powróciwszy do Kowna nie zdradzał chęci spieszenia się z rokowaniami. Pobyt w Berlinie nie usposobił Waldemarasa bardziej przyjaźnie wg.Polski. Przykładem ostatnie nieprzyjazne oświadczenie. Nic dotychczas jeszcze z rokowań, nic też z zapowiedzianych następstw zniesienia stanu wojny. Na granicy wszystko po dawnemu, jedynie kilku polakom pozwolono przybyć do Kowna. W odpowiedzi na propozycje Polski wykonania decyzyj genewskich, daje Woldemaras własne komentowanie tych decyzyj i stara się przeciągnąć moment rozpoczęcia rokowań. Waldemaras - powiada pismo - zdaje się nie zastanawiać nad tem, czy jego upór wyjdzie na dobre jego krajowi. Waldemaras swem postępowaniem uwydatnia coraz bardziej racje Polski i gdy Polska zwróci się znów do Genewy, pozycja Litwy będzie b. słaba. Pismo kończy dosłownie: "Liga musi bowiem stanąć na stanowisku, że na dłuższą metę nie może tolerować, by mały nieposłuszny nowy kraj był przyczyną zagrażającą pokojowi na wschodzie.

LA TRIBUNA z 21/2. pisze, że jakkolwiek kwestja stosunków polsko-litewskich nie znajduje się na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, będzie ona niewątpliwie przedmiotem rozmów prywatnych między członkami Rady. Podjęcie stosunków normalnych między temi państwami jest nietylko czynnikiem pokoju tej niespokojnej części północno-wschodniej Europy, lecz i kwestją prestige'u Ligi Narodów. Naturalnem więc jest, że w kołach Ligi liczy się na dobrą wolę głównych mocarstw w tej sprawie. Ostatnia nota min.Zaleskiego do rządu litewskiego wygląda zupełnie na ultimatum. Waldemaras zapewne w odpowiedzi położy nacisk na interpretację decyzji genewskiej, która nie grzeszy jasnością. Niekompetencja Rady idzie na rękę Waldemarasowi i wbrew autorytetowi konferencji Ambasadorów, która ostatecznie przysądziła Wilno Polsce. Spodziewano się interwencji Niemiec w celu spowodowania odprężenia w stosunkach polsko-litewskich. Nota min.Zaleskiego postawiła w należytem świetle tę kwestję i zrobiła nadzieję rozpoczęcia układów bezpośrednich, które wg. prasy niemieckiej miały rozpocząć się z końcem lutego w Kopenhadze. Możliwe jest nowe zaognienie się sprawy i wniesienie jej znowu na forum Ligi Narodów.

POLSKA-NIEMCY.

LEIPZIGER ABENDPOST z 6/2.W art."Das polnische Elsass" w którym donosi o odezwie Korfantego do ludności górnośląskiej, gdzie górnoślązacy nazwani zostali polskimi alzatczykami, dziennik podkreśla, że słowa Korfantego charakteryzują stosunki na Polskim Górnym Śląsku w ten sposób, iż na dalszą metę nie dadzą się one utrzymać.

LEIPZIGER ABENDPOST z 7/2. zamieszcza artykuł gen. Werner Ehrenfeucht p.t. "Slavenzug nach Westen" omawiający rzekomo planową kolonizację niemieckich kresów wschodnich przez Polskę. Kolonizacja ta ma obejmować tak środki przemysłowe, przez wysyłanie górników polskich do Niemiec, jak również i prowincje agrarne, przez wysyłanie robotników rolnych i kupowanie roli przez polaków, subwencjonowanych przez rząd polski. W niektórych prowincjach Westfalji i Nadrenji nie wie się już, czy się jest w Polsce, czy Niemczech. Autor przedstawia sytuację w ten sposób, iż mniejwięcej każdy robotnik polski, każda służąca polska i wszystkie stowarzyszenia polskie w Niemczech są eksponentami i narzędziami polskiej polityki ekspansyjnej, dążącej do polonizacji niemieckich kresów wschodnich.

TURINGISCHE LANDESZTG. z 10/2.pisze o rzekomem niebezpieczeństwie, grożącem niemieckim kresom wschodnim od ekspansji słowiańskiej, która narazie ogranicza się do wysyłania emigracji sezonowej do Niemiec. Artykuł atakuje biurokratyczną politykę osiedleńczą rządu niemieckiego.

WIRTSCHAFTS-UND EXPORTZTG. z 8/2. zamieszcza artykuł p.t. "Noch ist Polen nicht verloren", w którym twierdzi, iż stan rokowań polsko-niemieckich jest obecnie niepomyślny, co przypisać należy obu stronom, mianowicie sferom polskim, wysuwającym stronę polityczną, oraz niemieckim sferom agrarnym, przeciwko którym energicznie musiał wystąpić min.Stresemann. Traktat handl. jest w interesie całego niem.przemysłu eksportowego, podczas gdy sfery agrarne będą musiały ponosić pewne ofiary. Z drugiej strony Polska musi się zgodzić na pewne ustępstwa, uwzględniając ciężkie położenie rolnictwa niemieckiego i nie protegując tych gałęzi przemysłu polskiego, które nie posiadają zdrowych podstaw. Dziennik sądzi, iż rozmowy przemysłowców niem. i polskich w Warszawie wpłynęły na poprawę nastrojów, aczkolwiek przed jesienią nie będzie się można liczyć z zakończeniem rokowań.

SYTUACJA PRZEDWYBORCZA W POLSCE.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 23/2. Kor. z Warszawy pisze o kampanji przedwyborczej w Polsce i zaznacza, że prorządowy blok bezpartyjny ostro zwalcza mniejszości narodowe zgrupowane w bloku mniejszości. Podkreśla on, że mniejszościom odmawia się sal, a na zebraniach dopuszcza się do bijatyki. Im bliżej wyborów, tem bardziej zaostrza się walka przedwyborcza. Kor. wspomina o istnieniu bojówek polskich, w powiatach wschodnich, oraz o tem, że komisje wyborcze unieważniają listy mniejszościowe.

DER TAG z 22/2. pisze o rzekomych fałszowaniach wyborczych w Polsce przez władze i przytacza za "Robotnikiem" okólnik województwa oraz orzeczenie Sądu Najw. w pewnej sprawie wyborczej, które wskazuje wyjście dla kierowników komisyj okręgowych przy dowolnem układaniu list. Dziennik stawia ostre zarzuty rządowi polskiemu i pisze, że w kraju, gdzie 50 % ludności należy do mniejszości narodowych, parlament pozostał tylko dla załatwiania pożyczek pochodzących od demokracji, a gdy "dyktatorzy" staną na swoich nogach, zostanie on rozwiązany, a władza utrzymana zostanie zapomocą pięści powstańców i strzelców.

SLOVAK z 16/2.pisząc o sytuacji przedwyborczej w Polsce, omawia ugrupowania poszczególnych partyj politycznych.

zwracając uwagę na dużą ilość list wyborczych. Blok mniejszościowy jest nadal rozbity. Blok rządowy pracuje w kierunku zyskania poszczególnych organizacyj stanowych i tworzy bardzo pstrą grupę rozmaitych ludzi i interesów. Agitacja wyborcza prowadzona jest z wielką energją za pośrednictwem najnowszych środków a więc, kina, megafonu itd.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

CORRIERE DELLA SERA z 19/2.w art.wst.o stosunku Francji do Niemiec pisze, iż Niemcy miały dowód w ostatnich przemówieniach Poincarégo, że nastroje kierowniczych sfer francuskich wobec dawnego nieprzyjaciela, nie uległy zmianie. Niema już obawy, ale jest jeszcze uprzedzenie i nieufność. Dopóki Niemcy pracują pocichu i płacą regularnie należności według planu Davesa, obecność ich nad Renem i w Europie jest tolerowana jako zło konieczne. Lecz skoro wystąpią one z jakiemkolwiek żądaniem, przypomina im się zaraz brutalnie, że są zwyciężeni. Dopóki milczą, są"allemand", gdy zaś otworzą usta, stają się "boche". Takie stosunki obchodzą oczywiście Włochy; - Niemcy wiedzą dobrze, że we Włoszech nie istnieją przeciw nim uprzedzenia. Nasze interesy ekonomiczne nie mają kontastów, przeciwnie, mogą się godzić, a nawet częściowo uzupełniać. W polityce ogólnej interesy włoskie i niemieckie są równoległe. Oba narody są młode i ekspansywne, potrzebują więc nowych terytorjów. Kontrasty mogłyby zajść wtedy tylko, gdyby Niemcy zażądały kolonij lub mandatów przed zaspokojeniem słusznych żądań Włoch. Nieporozumienia nad Górną Adygą nie są groźne ani poważne.

Autor żąda bezwzględnego prawa dla Włoch do ustanowienia granic na szczytach Alp. Włochy, jak to powiedział Mussolini, są stanowczo przeciwne Anschlussowi. Zależy mu na tem, aby cugle polityki niem.trzymane były mocno w Berlinie, bez czynienia ustępstw szowinistycznym i antywłoskim Niemcom południowym.

W dalszym ciągu art. autor wykazuje, że Francja i Niemcy ze swą niepewną i chaotyczną sytuacją wewnętrzną nie mogą pojąć prostolinijnego życia włoskiego. Finansiera, socjalizm i masonerja pracują nad usunięciem różnic, ale czynniki sentymentu zadają wciąż kłam temu. Włochy, jak tego dowiodły w Locarno, nie pragną wyciągnąć korzyści z zatargów francusko-niemieckich, ale nie chcą też płacić kosztów sztucznego pogodzenia się Francji z Niemcami, opartego na kombinacjach partyjnych czy kapitalistycznych. Włochy pragną szczerze pokoju, ale to ich pragnienie powinno być przyjęte szczerze.

THE NEW STATESMAN z 18/2.zamieszcza list do redaktora Spears'a, w którym autor wyraża przekonanie, że demilitaryzacja strefy nadreńskiej tylko po jednej stronie granicy z biegiem czasu okaże się zadawalająca. Gdyby można przekonać Francję aby zgodziła się na demilitaryzację nawet b.wąskiego pasa jej terytorjum, w takim razie kwestja Nadrenji byłaby uregulowana. Byłoby rzeczą możliwą ustanowić kontrolę, którąby Niemcy przyjęły, a jednocześnie któraby zadowoliła Francję, gdyż Niemcy mogłyby i zgodziłyby się na przyjęcie warunków, któreby się stosowały do obydwu narodów. Nie zgodziłyby się one na nie wtedy, gdyby te warunki stosowały się tylko do terytorjum Niemiec. O ile jednostronne warunki będą trwały nadal, to zdemilitaryzowana strefa w Nadrenji stanie się problematem o coraz większem znaczeniu z biegiem czasu; gdy armja okupacyjna zostanie wycofana, strefa ta stanie się wówczas głównym problematem, na którym ześrodkuje się polityka Niemiec.

THE DAILY TELEGRAPH z 18/2. Kor. z Paryża omawia rozmowę Brianda z Hoetschem i uważa, że dotyczyła ona rozmowy jaką będzie prowadził Hoetsch ze Stresemannem na początku przyszłego miesiąca. Hoetsch ma poruszyć sprawę mów Stresemanna, w których ten ostatni domagał się ewakuacji Nadrenji.

Działalność dypl. na Rivierze - zdaniem koresp. - będzie dość ożywiona.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

VOSSISCHE ZEITUNG z 21/2. zamieszcza art. wst. b. podsekretarza Stanu Oskara Meyera p.t. "Kosztowny list", w którym pisze, że po upadku projektu ustawy szkolnej wytworzyła się sytuacja, z której są tylko dwa wyjścia: utworzenie nowego gabinetu, albo rozwiązanie parlamentu.

Co do pierwszego, to ze względu na krótką już kadencję parlamentu, nowy gabinet nie powiadałby dostatecznego czasu do rozwinięcia pozytywnej pracy. Pozostaje zatem rozwiązanie parlamentu i gdyby tego natychmiast dokonano, już w kwietniu zebrałby się nowy parlament i mógłby uchwalić budżet. Tymczasem wmieszał się w tę sprawę Prez. Hindenburg, domagający się w liście do kanclerza uchwalenia budżetu i innych spraw przez obecny parlament. Autor zaznacza, że niewątpliwie Hindenburg powodował się czystemi pobudkami, ale nie można tego powiedzieć o jego doradcach, albowiem skutki tego kroku prezydenta są tak wątpliwej wartości, iż natychmiastowe rozwiązanie parlamentu łącznie z następstwami, jakieby to za sobą pociągnęło, stanowczo byłoby mniejszem złem. Przedewszystkiem postępowanie prezydenta spowodowało to, że gabinet prawicowy usiłuje załatwić jeszcze w obecnym parlamencie budżet i szereg ważnych ustaw, choć jako całość nie posiada on zaufania żadnej partji. Gabinet stara się przedstawić obecnie jako gabinet urzędniczy, ale jest to fikcja, gdyż ministrowie są przecież przywódcami partyj politycznych i stosunki między nimi a partjami bynajmniej się nie zmieniły. Partje rządowe nie obawiały się o los ustaw, jakie chciałyby przeprowadzić przez parlament, gdyż mają większość. Prawica obawiała się, iż wnioski lewicy znajdą poparcie innych partyj i zostaną przy ich pomocy przyjęte, - dlatego domagała się decydującego rozstrzygnięcia. Wówczas prawica mogłaby zrzucić odpowiedzialność na lewicę i na demokratów za niepowodzenie apelu Hindenburga i z takiem hasłem mogłaby iść do wyborów.

L'ERE NOUVELLE z 20/2. Oudenet pisze w związku z kryzysem rządowym i ekonomicznym, jaki przeżywają Niemcy, iż koalicja rządowa, która została obecnie rozbita była dostatecznie silna, aby umożliwić ustnienie gabinetu, ale zbyt słaba, by poprzeć jego rządy. Demokracja niemiecka zarówno, jak i inne demokracje zachodnie, paraliżowana jest przez politykę centrową. W dodatku cierpi ona naskutek konsekwencji wprowadzenia waluty złotej. Niemcy zadały straszny cios swojemu przemysłowi przez raptowne przewalutowanie swoich dewiz. Wyobrażały one sobie, że uda się im uniknąć zwykłych następstw tego kroku przez szereg zarządzeń natury finansowej, obecnie okazuje się, że Niemcy nie unikną chwilowo odsuniętych, ale nieuniknionych konsekwencyj. Stosując oportunizm w polityce i obciążywszy system monetarny walutą złotą, koła kierownicze niemieckie ryzykują przesunięciem narodu w kierunku stronnictw radykalnych. Pozatem ryzykują one całym regimem republikańskim.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA.

THE DAILY TELEGRAPH z 20/2. Kor. dypl. pisze, że mianowanie przez Niemcy dwóch oddzielnych delegatów - jednego do Komisji bezpieczeństwa, a drugiego do przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, ma na celu podkreślenie, iż Niemcy nie godzą się z francuskim punktem widzenia, amianowicie, że rozbrojenie i bezpieczeństwo są od siebie zależne.

THE DAILY NEWS z 20/2. W art.wst. omawiając kwestję bezpieczeństwa podkreśla, że już najwyższy czas, by wysunięte zostały definitywne propozycje w kwestji bezpieczeństwa. Ludzie dobrej woli we wszystkich społeczeństwach zaczynają już tracić cierpliwość. Pragną oni szybkiego rozwiązania kwestji bezpieczeństwa. Należy przestać prowadzić dyskusje, a zabrać się do pracy.

DAILY HERALD z 20/2. Kor. z Genewy dowiaduje się, że na zebraniu komisji bezpieczeństwa przedstawiciel Niemiec być może, poruszy kwestję art. 19. Paktu Ligi Nar. w związku z rewizją traktatu.

IBIDEM. W art. wst. podkreśla, oświadczenie lorda Cushendun, by nie pokładano zbyt wielkich nadziei w konferencji komisji bezpieczeniowej, jest niestety zupełnie zbyteczne. Widocznie pod wpływem stanowiska rządu brytyjskiego, propozycje, które będą rozpatrywane, nie zawierają idei ogólnego paktu bezpieczeństwa, lecz idee popierania zawierania paktów regjonalnych na wzór Locarna.

Autor zaznacza, że sam wyraz "Locarno" przypomina iż tego rodzaju pakty nie okażą się pożytecznemi, w celu osiągnięcia rozbrojenia.

THE TIMES z 20/2. zamieszcza list lorda Cecila, nawiązujący do krytyki działalności Stowarzyszenia Ligi Nar. przez dzienniki /Por. nasz Biul. Nr. 43/. Autor przypomina, że w okresie innych rządów Stowarzyszenie zajmowało niejednokrotnie krytyczne stanowisko wobec propozycji rządu. Jeżeli Stowarzyszenie to ma być bezstronnem, to musi traktować wszystkie rządy w jednakowy sposób.

JOURNAL DE L'EST z 21/2. pisze z Genewy, że na posiedzeniu Komitetu arbitrażowego i bezpieczeństwa przemawiał m.in. p. Sokal, który podkreślił ścisły związek bezpieczeństwa z rozbrojeniem. Wyraził życzenie, aby wnioski przedstawiciela niemieckiego były starannie rozważone.

Obserwator rządu sowieckiego Stein złożył w sekretarjacie Ligi Nar. projekt konwencji rozbrojeniowej na zasadach proporcji Litwinowa.

ZMIANY W DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ.

THE TIMES z 18/2. w art. wst. omawia nominację Williama Tyrrella i wyraża przekonanie, że po ustąpieniu lorda Crewe praca jego będzie b. pożyteczna.

IBIDEM pisze, że Ronald Lindsay obejmie stanowisko po Williamie Tyrellu w angielskiem ministerstwie spr. zagr.

IBIDEM z 20/2. Kor. z Paryża pisze, że wybór Tyrella na stanowisko ambasadora w Paryżu jest uważane za szczęśliwy.

W tamtejszych kołach urzędowych i w prasie odzwierciddla się duże zadowolenie z tej nominacji.

Większa część prasy uważa te nominacje za chęć rządu angielskiego kontynuowania ścisłych węzłów z Francją i podnosi wielką znajomość spraw francuskich u Tirrella.

IBIDEM. Kor. z Berlina pisze, że zmiany w dyplomacji angielskiej są tematem charakterystycznych komentarzy w prasie francuskiej. Nominacja Tyrella uważana jest za podejrzane posunięcie na szachownicy dyplomatycznej. Większość prasy niemieckiej ogranicza się do krótkich uwag, że Tyrell był zawsze gorącym zwolennikiem porozumienia francusko-angielskiego, i był jedną ze sprężyn polityki"okrążenia" Niemiec przed wojną. Sądzą naogół, że nominacja ta nie jest dobrym znakiem. Vossische Zeitung pisze, że Tyrrell zawsze był przeciwnikiem Niemiec. Germania wskazuje, że był on bliskim współpracownikiem Chamberlaina w polityce locarneńskiej i uważa jego nominację za gwarancję kontynuowania tej polityki.

THE DAILY TELEGRAPH z 20/2. pisze, że nominacja Tirella jest gwarancją, iż wszelka różnica poglądów między rządem francuskim a angielskim będzie traktowana z wzajemną wyrozumiałością.

THE MORNING POST z 20/2. Omawiając nominację sir Tirella pisze, że jest to bezwątpienia "the right man in the right place". Autor pisze, że wzajemne porozumienie między Anglją i Francją oraz przyjaźń między tymi krajami są konieczne dla pokoju świata.

L'ERE NOUVELLE z 20/2. cytuje obszerne wyjątki z art.Vossische Zeitung, dotyczące nominacji Williama Tyrella na ambasadora w Paryżu.

THE MORNING POST z 20/2. Kor. z Berlina pisze, że
tam nominacja Tyrella jest tłomaczona jako dążenie do zacieśnienia węzłów między Francją i Anglją.

L'ECHO DE PARIS z 19/2.zamieszcza art.Pertinaxa w spr. nominacji Tyrella. Autor spodziewa się dobrych rezultatów jego działalności na tej ważnej placówce.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 22/2. pisze, że nominacja Williama Tyrella na ambasadora w Paryżu posiada niewątpliwie poważne znaczenie. Oznacza to, iż w Londynie przywiązują wagę do utrwalenia stosunków z Francją, w których kompleks polityki locarneńskiej odgrywa dużą rolę.

Dziennik nie podziela mniemania, że wybór Tyrella miałby oznaczać podkreślenie kursu antyniemieckiego. Raczej oznacza to, że wielkie znaczenie posiada obecność w Paryżu dyplomaty, który w Londynie uprawiał politykę, popierającą gwarancję Anglji na kontynencie i przyczynił się do odprężenia stosunków między Francją a Niemcami. Znaną jest pożyteczność polityki locarneńskiej dla całej Europy, jeśli chodzi o utrzymanie pokoju światowego. Jasnem jest, że dla utrzymania i umocnienia tego pokoju zachodzi potrzeba istnienia dobrych stosunków francusko-ang. i to bez jednostronnych tendencyj, a przedewszystkiem bez ostrza, skierowanego przeciwko Niemcom. Dziennik ubolewa nad odwołaniem z Berlina ambasadora Ronalda Lindsaya, który w czasie krótkiego swego urzędowania dokonał b.wartościowej pracy, jak zniesienie kontroli wojskowej, zasadnicze poruszenie zagadnienia planu Davesa, oraz zniesienie wiz między obu krajami.

Lindsay doskonale nagiął się do wymagań swego stanowiska i prowadził dalej politykę swego poprzednika. Strata Lindsaya mogłaby być tylko wówczas wynagrodzona, gdyby w przyszłości zajął wybitne stanowisko w angielskiem ministerstwie spr.zagr.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

THE DAILY HERALD z 20/2. donosi za New York World, iż podobno Standar Oil Comp. i Royal Dutch porozumiały się i odwołują wojnę w spr. cen nafty, która kosztowała obydwa koncerny ogromne sumy. World notuje tylko pogłoskę, iż Standard Oil gotowe jest każdego roku odłożyć część dochodów ze sprzedaży nafty rosyjskiej, jaką fundusz odszkodowawczy dla b.właścicieli kopalń nafty zabranych przez rząd sowiecki.

THE MORNING POST z 17/2. pisze, że litewski chargé d'Affaire w Londynie Rackauskas wydał przyjęcie z powodu 10-ej rocznicy niepodległości Litwy na którem była obecna większość przedstawicieli państw obcych.

IL GIORNALE D'ITALIA z 16/2. pisze, o zawarciu tymczasowego układu między Watykanem a Czechosłowacją, który zadowalająco reguluje kwestje sporne. Przeniesienie mr.Marmaggiego do Warszawy ma oznaczać, że papież chciał w ten sposób okazać zadowolenie swoje z jego działalności.

GAZETY WŁOSKIE podają przyjęty przez włoską Radę Ministrów projekt reformy wyborczej. Liczba posłów oznaczona jest na 400. Całe państwo tworzy jedno kolegjum wyborcze. Kandydaci na posłów proponowani są przez 13 wielkich konfederacyj faszystowskich. Wielka Rada faszystowska przyjmuje te kandydatury, lub odrzuca.

BERLINER TAGEBLATT z 18/2. pisze z powodu mowy Rufusa Davesa w Chicago, że jest ona dalszym dowodem tego, iż Niemcy mogą podołać zobowiązaniom spłaty odszkodowań tylko przy aktywnym bilansie płatniczym, tj. przez silne popieranie wywozu. Jednak w praktyce wszystkie państwa nie są w stanie tego wykonać i sama Ameryka ze swym ochronnym systemem oraz ze swem współzawodnictwem utrudnia podniesienie się niemieck. wywozu. Dziennik pisze dalej, że odnosi się to także do rynku rosyjskiego i azjatyckiego, do którego w pewnym stopniu ogranicza Niemcy Rufus Daves.